Rok XXX. Maj 1910. Nr. 5.

# PRZEWODNIK GIMNASTYCZNY

# „SOKÓŁ“

ORGAN ZWIĄZKU POLSKICH GIMNASTYCZNYCH TOW. SOKOLICH W AUSTRYI.

WYCHODZI PIERWSZEGO KAŻDEGO MIESIĄCA.

Prenumerować można: w Administracyi, ulica Sokoła l. 7 i we wszystkich księgarniach.

Redakcya i Administracya we Lwowie przy ulicy Sokoła l. 7.

*Cena prenumeracyjna:*

Miejscowa rocznie
bez przesyłki . 2 kor. 40 h.
z przesyłką . 2 „ 60 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 3 „ — „
Miejscowa półroczn.
bez przesyłki . 1 kor. 30 h.
z przesyłką . 1 „ 40 „
Zamiejscowa
z przesyłką . 1 „ 60 „
Numer pojedynczy bez przesyłki 30 hal.

*Przedpłata roczna z przesyłką pocztową pod opaską:*

Do Królestwa polskiego, Litwy, Rosyi 1 rs. 50 kop.

Do W. Ks. Poznańskiego Prus i Niemiec 3 marki.

Do krajów związku poczt. Europy i Stanów Zjed. Ameryki 5 franków.

Do krajów innych podług taryfy pocztowej z doliczeniem opakowania i t. d.

Pilne korespondencye upraszamy nadsełać najpóźniej do 15. w miesiącu.

***Obowiązkiem każdego prawego Sokoła polskiego jest:***

***Dbać o zdrowie fizyczne i duchowe swoje i swoich;***
***Przestrzegać czystości i wyłącznego używania mowy polskiej;***
***Popierać przedewszystkiem przemysł polski;***
***Pracować usilnie nad uświadomieniem i pozyskaniem ludu do pracy narodowej.***



## CZĘŚĆ ZWYKŁA.

*Dr. X. F.*

## Kraków 1885—1910.

Lwowianin rodem i serdecznem ukochaniem miasta rodzinnego doznaję zawsze wielkiego uczucia radości, ilekroć wydarzy mi się zdążać do drogiego każdemu sercu polskiemu grodu podwawelskiego.

I właśnie oto pędzę tam w sprawie, która pozostaje w ścisłej łączności z niedalekim, sławnym wyjazdem Sokolstwa na wielką uroczystość narodową.

Myśl o Sokolstwie kojarzy się biernie z myślą o tem wybitnem gnieździe sokolem, któremu zbiegiem okoliczności przypada w dwudziestopięcioleciu jego istnienia zaszczyt gospodarzenia podczas zlotu, zapowiedzianego w pięćsetną rocznicę walnego zwycięstwa oręża polskiego.

Mój Boże! przed pięciu wiekami tacy silni, tacy potężni, tacy sławni, znaleźliśmy się dziś w położeniu tak bolesnem i sierocem, iż prawie za zbrodnię poczytuje się nam zamiar uczczenia faktu dziejowego, który w historyi innych narodów nie ma sobie równego.

Smutne na ten temat refleksye potęguje oglądanie z okien wagonu pól wybielonych śnieżną zamiecią, która właśnie u schyłku kwietnia pragnie zmrozić przepiękną zielenią porosłe zagony, łąki i drzewa. I mimo pewności, że te spóźnione wysiłki zimowe szczezną i przepadną pod tchnieniem ciepła i blaskiem słońca, które właśnie wychyla się z poza chmur z jakiemś dobrem i pełnem otuchy obliczem, dusza łka i pyta, jakiego ciepła, jakiego słońca potrzeba, ażeby wiecznie zczezł i przepadł ten ziębiący podmuch służalstwa i tchórzowstwa, który usiłuje ostudzić i zmrozić rosnącą i pogłębiającą się w nas samowiedzę narodową.

I nie uczuciem smutku nazwę to, co zasmuca mi duszę na myśl o tem usiłowanem mrożeniu każdego tętna żywszego, każdego cieplejszego oddechu duszy polskiej. Jest to wprost uczucie upokorzenia, że równocześnie, gdy inne narody nie tak, jak nasz, kulturalne i dziejowo urobione, bezwzględnem zestrzeleniem myśli w jedno ognisko i usilną a zgodną pracą wszystkich swych czynników konsolidują się, krzepią i potężnieją, a nawet od nas samych za soczewicową miskę świętego spokoju i kwietyzmu ze szkodą naszych własnych interesów przeważnego doznają poparcia, rosnące u nas uświadomienie warstw, które do niedawna były zupełnie obce, a nawet wrogie myśli łączności narodowej, spotyka się w łonie własnego społeczeństwa z namiętnem potępieniem, lub gorszem od niego — szyderstwem.

Szyderstwo takie, bardzo niepoczciwe i bardzo obce myśli uczczenia i poparcia pracy narodowej i obywatelskiej, usiłowało przed dwudziestu pięciu laty zdusić w zarodku myśl uścielenia gniazda sokolego, u stóp Wawelu. Wiele też trudów i przeciwności musiało zwalczyć to gniazdo, które miało prawo spodziewać się opieki i poparcia od swoich, zanim doszło do tego, czem jest dziś, jedym z najpoważniejszych posterunków sokolich. Prorokowano mu martwotę i zanik w wirze zabaw i demonstracyi, a oto silne jest i krzepkie poważnym swym dorobkiem, szanowne wytrwałą i usilną pracą narodową i społeczną, zaszczycone przodowaniem kilkudziesięciu gniazdom, które rozsiadły się w rozległym jego okręgu.

Było i pozostało wierne myśli, która mu gwiazdą była i piastunką, więc przemogło wszystko, co kładło mu się dawniej i kładzie się jeszcze teraz kłodą zapory w pochodzie ku zwycięstwu tej myśli głoszącej braterstwo, łączność, wiarę w siły narodu, w godność jego i dostojność!

Niechże też dzieje gniazda tego będą nam nauką, że dumna świadomość swej wartości i godności jest niezawodnym sposobem zwalczania przeciwieństw, a zarazem otuchą, że powracająca fala małoduszności może chwilowo wywołać uczucie przygnębienia i smutku, ale w miarę wzrastania poczucia żywotności i godności naszej musi zatonąć w piasku bezcelności i nicości.

I z wiarą głęboką, że co nie jest godnem narodu wielkiego i żywotnego, rozbije się w pył o granity jego dostojności, ślę od siebie i od całej organizacyi naszej jednemu z piastunów tej dostojności, Sokołowi krakowskiemu, wyrazy czci i serdecznej życzliwości na dalszą pracy jego i bojów drogę!

# Komisya edukacyi narodowej

## wobec wychowania fizycznego.

*S. B.* Ilekroć mówimy o wychowaniu narodowem, powołujemy się na wyniki prac komisyi edukacyi narodowej z czasów ostatnich wolnego bytu politycznego. Nazywamy puściznę po niej pozostałą źródłem niewyczerpanem do wskazówek, jak urządzać to narodowe wychowanie, mimo wiekowego przeszło oddalenia od czasu, w którym powstały. Czynimy słusznie. Bo to prawdziwe źródło, odkryte w skale istoty narodowej naszej mimo, że w poszukiwaniach za niem posługiwano się niejednokrotnie wskazówkami obcemi. A źródło to taką bije siłą odrodczą, że działając tylko przez 19 lat oddało krajowi nieobliczone przysługi, postawiło wychowanie i kształcenie młodzieży na tak wysokim stopniu, na jakim wówczas w Europie w żadnem państwie nie stały. Uczeń kończący szkoły założone, lub ulepszone, lub dozorowane przez komisyę, być może nie wynosił wielkiego zasobu wiadomości, może nie olśniewał błyskotliwością umysłu, ale uderzał każdego myślącego wychowawcę czemś silniejszem od tych pozornych nieraz oznak gruntownego wychowania t. j. zasadniczem przygotowaniem do życia i do dalszego kształcenia się. Wynosił z tych szkół to, co nazywamy zdrowym rozsądkiem. To też za czasów „Królestwa kongresowego“ prace komisyi edukacyjnej były niejednokrotnie podstawą do urządzeń wychowawczych.

Gdy mówimy dziś o komisyi edukacyi narodowej to czynimy to zawsze na myśl o szkołach i ich zadaniu wychowania umysłu i duszy. A jednak tak czyniąc mimowoli ścieśniamy zasługi i znaczenie tej magistratury narodowej wychowawczej. Bo jeżeli na ogół ustawodawstwo sejmu czteroletniego zyskało sobie słuszny podziw u obcych z powodu oryginalności i wybitnych cech własnych, zatem narodowych, jak to już wspomniano w „Przewodniku“, powołując się na świadectwo francuskie przy sposobności wykazywania, że i gimnastyka musi być narodowa — jeżeli ma spełniać zadania wychowawcze — to ustawy szkolne komisyi edukacyjnej stworzyło dzieło tak potężne wniknięciem w istotę wychowania, że wprawiły w podziw nawet świat uczony i zawodowych pedagogów, już to urządzeniem szkół, już to doskonałością określań rozmaitych zagadnień wychowawczych, a przedewszystkiem ujęciem całości zadań wychowania. „Cokolwiek do wychowania zdrowego, męskiego, od wymysłów płochych dalekiego służy, to jest cokolwiek do uszczęśliwienia osobistego i powszechnego prowadzi, to wszystko w tym zbiorze zalecono, radzono i nakazano jest“ — mówi przedmowa do ustawy szkolnej. Bo też komisya miała na celu „wychowanie dobrych ludzi społeczności powszechnej i dobrych obywatelów ojczyźnie“ jak określił jej zadania ks. Piramowicz w „Liście do przyjaciela o Komisyi“. Zatem wychowanek mógł się stać pełnym człowiekiem i dobrym polskim obywatelem, bo istotą edukacyi człowieka jest wszystko to „co może ucznia sposobnym ze wszech miar uczynić do tego, aby jemu było dobrze i z nim dobrze“. Aby to osiągnąć edukacya ma za zadanie kształcić i oświecać rozum młodzieży narodowej „umiejętnościami rzetelnie użytecznemi“ t. zn. ma dać wykształcenie, ma wychowanka uczynić „cnotliwym i pożytecznym dla społeczności“ a więc dać mu silne podstawy moralne. A ponieważ nie można „nabierać oświecenia umysłu, dzielności duszy, łatwości i zręczności w wykonywaniu obowiązków swego stanu bez zdrowia, bez mocnego i trwałego złożenia ciała“ — więc edukacya narodowa dać wychowankowi winna i zdrowie. Otóż to jest dopiero pełne rozumienie komisyi edukacyi narodowej o zadaniach wychowawczych.

Nic też dziwnego, że szkoły oparte na takich zasadach zyskały sobie najświetniejsze świadectwo zaborcy. W. Klewitz, prezydujący radca w departamencie Prus południowych wyraził się w r. 1805 tak o nich: „Zastano przedziwne prawa rządu polskiego w urządzeniu szkół w latach 1783 i 1790, brakowało tylko wykonania“. Opisawszy urządzenie szkół, tak pisze w swym raporcie dalej: „Podług urządzenia i dodatku edukacya ściągała się do oświecenia rozumu, moralności, zręczności i wzmocnienia sił ciała. Nauka zmierzała do myślenia z siebie, praktycznego użycia wiadomości, dyetetyki, krajowego gospodarstwa; dawano wyobrażenie miejskiego przemysłu, usiłowano nakoniec hartować ciało i do pracowitości przyzwyczaić. Edukacya dziewcząt miała za cel ukształcić je na dobre żony, matki i gospodynie. Któryż nowy rząd nie chciałby się chętnie do szkół tych przychylić? — kończy pruski dygnitarz szkolny tem pytaniem pochlebny raport o urządzeniach naszych szkolnych. Dziś mamy za to i w Austryi szkoły urządzane, nawet tutaj, na wzór pruski!

Mówi się niejednokrotnie o czemś pochlebnie lub źle, czego się nie zna. Objaw to zbyt pospolity, aby oprzeć się chęci przypomnienia krótkiego, co to była komisya edukacyjna. Po skasowaniu Jezuitów przez papieża Klemensa XIV. 1773 r. zostały ich olbrzymie dobra. Co z niemi zrobić? Ustanowiono zatem „komisyę nad edukacyą młodzi narodowej szlacheckiej dozór mającą“. Ponieważ jednak ze zniesieniem zakonu jezuickiego, zniesiono także wiele szkół przez zakon utrzymywanych, więc właściwem zadaniem komisyi było zakładanie i organizacya szkół, wydawnictwo książek szkolnych, urządzanie zbiorów naukowych i t. p. prace. Z czasem komisya ta otrzymała przez sejmy nadane prawa i stała się właściwie ministerstwem oświaty. Z niej wydzielono „Towarzystwo elementarne“, które miało oceniać napisane książki szkolne lub je przygotowywać. W towarzystwie, którego sekretarzem był ks. Piramowicz Grzegorz eks-Jezuita, powstały najważniejsze prace wychowawcze. Właściwą przemianę komisyi na instytucyę szkolną rządową dokonał sejm w r. 1793. Niestety ostatnie jej posiedzenie odbyło się już w kwietniu 1794 r. (C. d. n.).

# Wiadomości zlotowe.

**Odpowiedzi** na rozesłane zaproszenia do wszystkich organizacyi sokolich tak polskich w Europie jak i Ameryce jak i słowiańskich, zaczynają napływać. I tak: pierwsi odpowiedzieli Słoweńcy listem pisanym po polsku, w którym dziękując za zaproszenie tłómaczą się, że licznego udziału wziąć nie mogą, ponieważ mają w sierpniu (14. i 15.) własną uroczystość, a ich organizacya jest jeszcze młoda i nie zasobna. Jednak przynajmniej delegacyę wyślą. Zapraszają równocześnie na swą uroczystość.

Chorwaci zapowiedzieli przyjazd przynajmniej drużyny jednej, która wykona własne ćwiczenia. Jak z drugiego listu nadesłanego Przewodnictwu wynika, wykonają ćwiczenia wolne. W jakiej liczbie przyjadą, podadzą później.

Czesi jeszcze nie odpowiedzieli, lecz wiadomo z uchwały ich Przewodnictwa, że organizują wycieczkę do Krakowa.

Bułgarzy w miejsce odpowiedzi przysłali zaproszenie na zlot do Sofii, który się odbędzie w dniach 10., 11. i 12. lipca wspólnie ze zjazdem słowiańskim.

Nasi Amerykani wysełają dwóch przedstawicieli t. j. obecnego prezesa Związku d. Wieklińskiego i pierwszego prezesa Sokoła w Chicago d. Żychlińskiego a nadto zastęp z 6 sokołów, którzy przyjadą z ćwiczeniami własnemi.

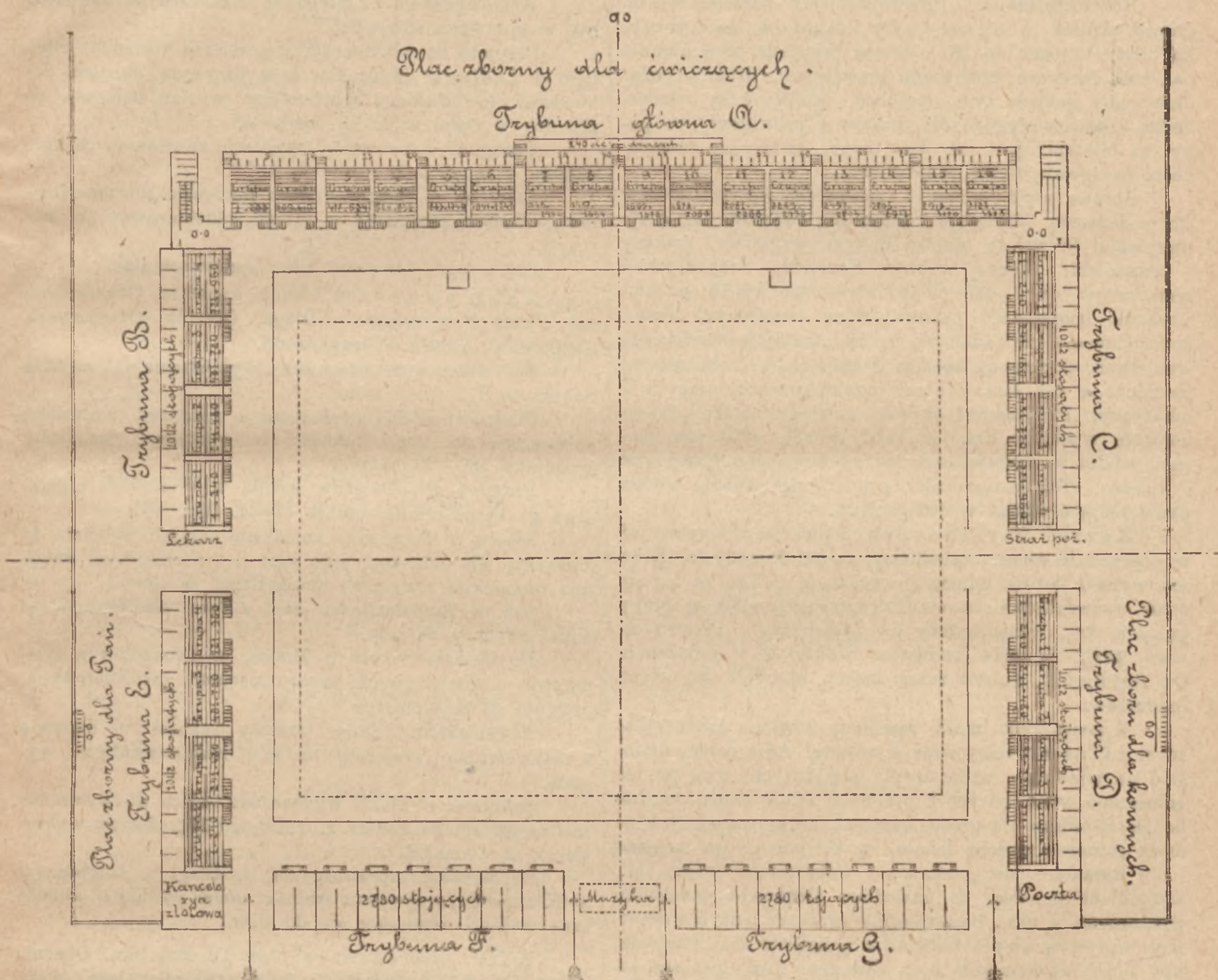
Bracia ze Związku poznańskiego dotąd nie odpowiedzieli. Nierozumiemy wprawdzie ich dotychczasowego milczenia, mamy jednak nadzieję, że naszych nadziei nie zawiodą i postąpią tak, jak im wypróbowana rozwaga nakaże. Zjazd delegatów, który się odbył w marcu polecił wydziałowi, aby sam postanowił co mają uczynić. Tego postanowienia oczekujemy. Mamy jeszcze braci, którzy odrazu, gdy zaświtała jaśniejsza chwila, pełne życie sokole rozwinęli. Tym jednak żyć zabroniono, dlatego i mówić o nich, choć z bolem, nie będziemy. Może jednak błyśnie nam w tych dniach jaka radosna chwila.

lęgnują. Musimy o tem pamiętać, że jako gospodarze musimy się jawić w Krakowie nader licznie.

W Krakowie przygotowania idą również przyspieszonym krokiem. A więc przedewszystkiem

## Boisko.

Ono dziś najwięcej powinno naszą uwagę zająć, bo to miejsce, na którym staniemy przed całą Polską i okazać będziemy musieli owoce naszej pracy. Staniemy tam jak na wielkim popisie. O tem ani na chwilę zapomnąć nam nie wolno. O boisku tyle na razie powiedzieć można. Trybuny w pełnej robocie; główna oczekuje tylko uzupełnienia miejscami do siedzeń, tak samo dwie boczne. Boisko wytyczone. Jest to olbrzym, który zadziwia i przestrasza. Zadziwia, żeśmy się raz odważyli chcieć pokryć Sokołami taką powierzchnię — 12.000 metr. kwadrat.—




Za to mamy już kilka odpowiedzi z gniazd istniejących samodzielnie tak w ziemiach polskich, jak na Litwie, jak i na obczyźnie. Zatem będziemy mieć drogich gości z Mińska, Petersburga, Leodynu (w Belgii). Zgotujemy im braterskie przyjęcie na jakie tylko serce nasze będzie zdolne. Mamy nadzieję, że nie otrzymamy także odmowy z Wilna, Kowna, Paryża i Kijowa.

Zapowiada się zatem nasz zlot pod tym względem bardzo dobrze. Będzie z kim serce ucieszyć, podzielić się nadziejami o przyszłej doli i o wzmocnieniu naszych dążeń pomówić. Będziemy mieli gości z całej Polski i ze wszystkich ziem gdzie Polacy żyją, będziemy gościć pobratymców naszych, którzy wspólnie z nami ideały pie-

i przestrasza, czy tego dokonać potrafimy. Strach to jednak przelotny, bo już obecne zgłoszenia napawają nas otuchą, że nam tam przestronnie nie będzie. Cała powierzchnia zajęta pod trybuny, miejsca zborne i boisko wynosi 40.000 m. kw. Z jednego rogu parkanu okalającego ten szmat ziemi ku przeciwległemu na przekątni, nie bardzo wyraźnie poznaje się osobę stojącą. Rozkład trybun i wszystkich ubikacyj jak położenie boiska wobec nich ocenić można z dołączonego szkicu. Główna ściana biegnie równolegle z drogą wiodącą przez błonie. Wejście znajduje się naprzeciw parku Jordana. Od niej spada ku wnętrzu trybuna, na której będzie 6000 miejsc do stania. Zewnętrzna strona będzie ozdobiona chorągwiami i kwiatami. Tu znajdywać się też będą: kasy przy wej-

ściach, których jest trzy i sklepy do wynajęcia, w których sprzedawać będzie można pamiątki wszelkiego rodzaju, chłodniki, cukry i owoce. Na drugim boku dłuższym prostokątu zamykający ten olbrzymi plac, znajduje się główna trybuna, długości 220 metrów z miejscami do siedzenia i lożami. Pod nią od strony miejsca zboru znajdować się będą szatnie. Miejsc do siedzenia na niej będzie 3.328 i 80 lóż na trzy i pięć miejsc do siedzenia.

Boki zamyka cztery trybuny, każda na tysiąc miejsc do siedzenia i tysiąc do stania. Pod niemi mieszczą się bufety, cukiernie, szatnie dla pań i dla gości. Między niemi znajduje się wejście dla kolumn ćwiczących. Cały ten olbrzymi gmach opiera się w perspektywie jednym bokiem o kopiec Kościuszki, drugim o Wawel. Z zielonem tłem błoń zespoli go udekorowanie ściany bocznej, widocznej od rogatki wolskiej, zielenią żywą.

Równocześnie z „Przewodnikiem" rozesła się do gniazd okólnik o sprzedaży biletów na trybuny. Za bilety kupione do 15. czerwca przypada pewien opust na rzecz funduszu zlotowego towarzystw. Byłoby pożądane, aby gniazda tym sposobem zasiliły kasy własne. Jestto i pewna wygoda dla druhów z prowincyi, bo popyt za biletami jest już dziś duży, zwłaszcza do Krakowa napływają liczne zamówienia.

Sprawę wyżywiania załatwiono już ostatecznie. Po posiedzeniu Wydziału, które się odbędzie 1. maja otrzymają Wydziały gniazd w tym względzie rozkazy i wskazówki. Wobec braku w Krakowie dużych lokali restauracyjnych i wobec spodziewanego zjazdu na zlot i wogóle uroczystość grunwaldzkich tysięcznych rzesz, zadecydowano, że jadać się będzie wspólnie częścią na kwaterach, częścią na boisku. Jakość jadła i obfitość zapewnione, a tak samo i koszt jego nieprzekraczający 3 K od osoby. Przypomnąć w tem miejscu należy dawną uchwałę Wydziału Zw., że każdy Sokół, zwłaszcza biorący udział w ćwiczeniach, ma mieć ze sobą łyżkę, nóż i widelec. Tej konieczności poddać się muszą i nasze panie biorące udział w ćwiczeniach.

Kartki korespondencyjne, o których już w poprzednim numerze pisaliśmy, są już do nabycia. Druk ich wypadł bardzo dobrze i uważać je należy za bardzo udałe wydawnictwo zlotowe. Rozsprzedażą zająć się winny gniazda, bo z rozsprzedaży ich przeznaczyło Przewodnictwo 25% na cele funduszów zlotowych w gniazdach. Od ruchliwości gniazd zatem zależy zdobycie większych funduszów.

Z początkiem maja rozesłany zostanie także gniazdom afisz kolorowy wraz z odezwą. Afisz należy umieścić na miejscach widocznych, ale stałych, aby go nie zniszczono wnet, bo jak z próbnych odbić wnosić można będzie to obraz o pewnej wartości artystycznej, tak że może stanowić ozdobę lokalu, w którym się go umieści.

Rozesłano już „rozkazów i wskazówek" część III., obejmujące warunki do zawodów. Druhowie naczelnicy powinni się z nimi bezzwłocznie zapoznać i użyć wszystkich wpływów swych jakiemi w gnieździe rozporządzają, aby liczba zawodników była poważna. Każde gniazdo powinno ich dostarczyć, bo nasze zawody, jak to już pisaliśmy, mają wykazać, że nas jest dużo fizycznie dobrze rozwiniętych i do pewnych zdziałań w życiu przysposobionych, a nie, że stanowimy nieruchliwą masę, wśród której garstka pewna wykonuje próby, ile siły i energii człowiek ze siebie wydobyć w pewnych warunkach potrafi, lub którą od czasu do czasu na paradny występ wyprowadzić można. Dlatego nam więcej zależy na ilości uczestników, jak na tak zwanych rekordach i dla tego sokoli w zawodach między sobą przeprowadzonych, nie powinni się zasłaniać tem, że oni wiele na popis nie mają. Zuchów mamy także między sobą i oni będą mogli pokazać co potrafią. Stawajcie do zawodów licznie!

Rozesłano również próbny kwestyonaryusz. Przewodnictwo ma nadzieję, że odpowiedzi wpłyną natychmiast. Są konieczne, bo trzeba już mieć miarę, jakąś według której pozostałe przygotowania poczynić należy. Jest to kwestyonaryusz „próbny", zatem pewne różnice drobne z końcowemi cyframi są dopuszczalne, jednak ogólny obraz przygotowań i uczestników mieć już dziś potrzeba.

Resztę zarządzeń i uwiadomień rozeszle Przewodnictwo okólniksmi w ciągu maja, jak to zresztą dotąd stale czyni.

---

# Sprawy Związku sokolego.

**Przewodnictwo Związku.** XXII. posiedzenie d. 20. marca. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czaykowski, Osiadacz, Wallek, Wyrzykowski.

Wydelegowano d. Biegę do Krakowa na konferencyę w sprawach zlotowych.

Przyjęto do wiadomości doniesienie Związku sokolego w Lublanie, że na zlot nasz przybędą delegaci Sokolstwa słowiańskiego i uchwalono wysłać delegata na zlot ich w Cylei w d. 15. sierpnia.

Okręgowi I. uchwalono wypłacić subwencyę na kurs odbyty w d. 27.—31. grudnia 1909.

Sokołowi w Bełzie dano z funduszu Kościuszkowskiego żądane przyrządy w ratach zadeklarować się mających.

Prócz tego omówiono kilka spraw sokolich.

XXIII. posiedzenie d. 5. kwietnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Panek, Wyrzykowski.

Załatwiono przedstanowczo wykluczenia C., członka Sokoła w K.

Okręgowi VII. wypłacono z funduszu zlotowego subwencyę na kurs gimnastyczno-zlotowy. urządzony w dniach 20.—26. marca.

Przyjęto do Związku Sokoła w Wołosowie i polecono go bezpośredniej opiece Wydz. Okr. VII.

Sokoła w Tarnowicy polnej nie przyjęto na razie do Związku, ale członkom jego jako dotychczasowym Sokołom tłumackim pozwolono uczestniczyć w zlocie.

Sok. w Niepołomicach dano z fund. obrotowego żądane przybory na raty.

Doniesienie Sokoła w Mielcu, w Brodach i w Kleparowie o zamierzonych uroczystościach przedzlotowych, przyjęto do wiadomości.

Zatwierdzono plany budowy sokolni w Janowie z zastrzeżeniami mającemi na celu bezpieczeństwo i wygodę.

Sokołowi w Dukli wyznaczono termin do wyrównania zaległości po koniec r. 1908 pod zagrożeniem wykreślenia ze Związku.

Wysłuchano sprawozdania d. Biegi z konferencyi w Krakowie i uchwalono wnioski tamże powzięte, tudzież inne wnioski odnoszące się do zlotu.

XXIV. posiedzenie: dnia 12. kwietnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek, Wyrzykowski.

Zatwierdzono wyrok sądu honorowego na wykluczenie byłego d. H. ze Sokoła w S.

Zatwierdzono wyrok sądu honorowego na wykluczenie byłego d. N. ze Sokoła w N.

Do miejscowego komitetu obchodu rocznicy grunwaldzkiej wydelegowano dd.: Biegę, Czarnika, Czaykowskiego, Fiszera, Janikowskiego, Korytkę, Neumanna, Sigmunda, Soleskiego i Walleka.

Wysłano do Krakowa delegatów w celu porozumienia się z komisyą-matką, co do oferty na zaprowiantowanie Sokolstwa podczas zlotu.

Od sprzedaży pocztówek zlotowych przyznano towarzystwom sokolim na rzecz ich fund. zlot. 25%.

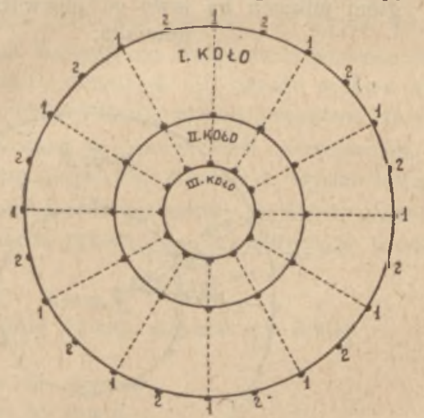
# Ćwiczenia toporkiem wraz z tańcem górali i góralek tatrzańskich.

Ułożył **Szczęsny Połomski.**

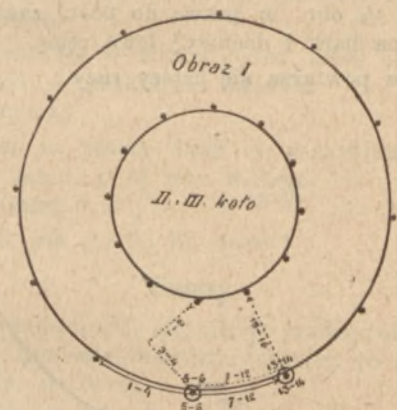
*Ustawienie:* Liczba ćwiczących: 36 druhów, 12 druhen. Ustawienie w trzech kołach współśrodkowych: I. koło, największe 24 dhów; II. koło średnie 12 dhów; III. koło najmniejsze 12 druhen.

*Rozstęp* Druhowie w I. i II. kole stoją w odstępach 2·2 *m* od siebie, druhny w trzeciem kole w odstępach 1 *m*.

Ćwiczący z pierwszego koła kryją co drugi w promieniach na ćwiczących z drugiego koła (Ryc. 1.).




Ustawienie.




Droga druhów ______ droga druhen ..........

## Obraz I.

Melodya „*A ja cygan*" takt $^2/_4$. Przy ćwiczeniach gra muzyka wolniej, przy tańcu szybciej.

**I. koło sami druhowie.** Ćwiczący podzieleni na pierwszych i drugich robią do siebie zwrot, (twarzami do siebie a bokiem do środka koła).

*Postawa pierwotna:* zasadna, toporek na prawym barku, prawa ręka chwyta za koniec toporzyska, lewa tuż przy prawej.

1. *a*) cios oburącz w ziemię przed sobą, patrz w miejsce ciosu + wypad prawą, klęczka na lewem kolanie.
   *b*) wytrzymaj.
2. *a*) toporek przełóż na lewe ramię.
   *b*) wytrzymaj.
3. *a*) cios w ziemię jak pod 1 *a*) + poskokiem zmiana klęczki na pr. kolano.
   *b*) wytrzymaj.
4. *a*) toporek w pion, prawe ramię nieco ugięte, toporek ostrzem w bok, lewe ramię opuść + postawa zasadna lewa do prawej.
   *b*) wytrzymaj.
5. *a*), *b*) taniec boczkiem w lewo na prawej nodze dwa poskoki (bokiem w lewo uderzać obcasem w obcas).
6. *a*), *b*) dwa uderzenia toporkiem o toporek.
7. *a*), *b*) dwa poskoki jak pod 5 *a*), *b*).
8. *a*) rozkrok poskokiem.
   *b*) zeskok do postawy z 1/4 obr w lewo + toporek na bark.

9—16. jak 1—8.

### II. koło druhowie.

Druhowie zwróceni lewym bokiem do środka koła. Postawa pierwotna: jak w I. kole.

1. *a*), *b*) cios w lewy bark przeciwnika (urojonego), toporek na lewy bark + krok prawą, sun lewą, krok prawą.
2. *a*), *b*) cios w prawy bark przeciwnika, toporek na prawy bark + krok lewą, sun prawą, krok lewą.
3. *a*) lewe ramię opuść, cios praworącz w ziemię z boku (równocześnie z obrotem) + $^1/_2$ obr. w lewo na lewej nodze, wypad prawą w bok.
   *b*) wytrzymaj.
4. *a*) lewe ram. w pion, toporek przełóż do lewej ręki + post. zasadna, lewa do prawej.
   *b*) wytrzymaj.

### III. koło druhny.

Druhny zwrócone twarzami na zewnątrz do swoich druhów.

1.–2. Taniec boczkiem w prawo, sposobem góralek tatrzańskich.

3.–4. Taniec boczkiem w lewo i zwrot twarzą do ćwiczącego, który z porządku nadszedł do znaku naprzeciw druhny.

UWAGA. Boczkowanie w takcie od 1—4. odbywa się po liniach oznaczonych na ryc. 2.

### Druhowie i druhny.

5. *a*—*b*), 6. *a*—*b*) Druhowie chwytają druhny w pół jak przy hołubcu w mazurze, robią $1^1/_2$ obrotu w lewo, po skończeniu hołubca puszczają druhny przed siebie na obwód drugiego koła.

### Druhowie.

7. *a—b*) } Tańczą w miejscu krzesanego tyłem.
8. *a—b*) }

9., 10., 11., 12. *a—b*) taniec krzesany wprzód o jedno miejsce.

### Druhny.

7. *a—b*) } Posuwają się nieco w tył krokiem tanecznym.
8. *a—b*) }

9., 10., 11., 12. *a—b*) posuwają się dalej tanecznym krokiem w tył, zwrócone twarzą do druhów, w oddaleniu jednego kroku od nich.

### Druhowie i druhny.

13. 14. *a—b*) hołubiec w lewo cały obrót, po którym druhowie puszczają druhny na obwód III. koła.

### Druhowie.

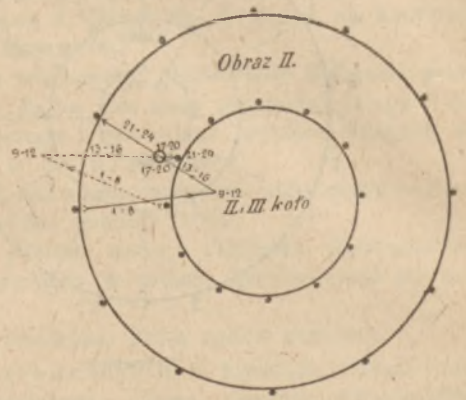
15. *a—b*) krzesany tyłem w miejscu twarzą do druhen.
16. *a*) poskokiem rozkrok + toporek do prawej ręki.
*b*) zeskok z 1/4 obr. w prawo do post. zasadnej + toporek na bark i dochwyć lewą ręką.

Obraz powtarza się cztery razy.

### Druhny.

15. *a—b*) } Tańczą boczkiem w lewo i stają na drugiem miejscu na lewo od pierwotnego stanowiska.
16. *a—b*) }




## Obraz II.

Melodya: »*Wtencos jo cie wtencos*«. Takt $^2/_4$.

### I. koło sami druhowie.

Ćwiczący podzieleni na pierwszych i drugich zwracają się twarzą do środka koła, poczem pierwsi wykonują obrót na lewo, drudzy na prawo skos.

*Postawa pierwotna:* zasadna, toporek w pion, pierwsi w prawej, drudzy w lewej ręce.

1. *a—b*) cios pionowy z całym okręgiem po prawej stronie + wypad l. wprzód, cały obrót w prawo na palcach lewej nogi.
2. *a*) toporek na prawy bark, dochwyć lewą + postawa zasadna prawa do lewej.
*b*) wytrzymaj.
3. *a—b*) cios oburącz w lewy bark przeciwnika (urojonego) z całym okręgiem po lewej stronie + wypad prawą wprzód i cały obrót w lewo na prawej nodze.
4. *a*) toporek na prawy bark + post. zasad. lewa do prawej.
*b*) wytrzymaj.
5. *a*) krok prawą.
*b*) sun lewą.
6. *a*) cios oburącz w ziemię przed sobą + krok prawą, klęczka na lewem kolanie.
*b*) wytrzymaj.
7. *a*) toporek w pion + post. zasadna lewa do prawej.
*b*) wytrzymaj.
8. *a—b*) wytrzymaj.

UWAGA. Drudzy robią analogiczne ruchy w drugą stronę. Po ósmym takcie schodzą się pierwsi i drudzy mniej więcej w oddaleniu trzech kroków od obwodu I. koła twarzami do siebie zwróceni.

9., 10., 11., 12 uderzają pierwsi 4 razy o toporki drugich.

13., 14., 15., 16. hajduk naprzeciw siebie (t. z. dwa przysiady z wyrzucaniem raz lewej, raz prawej nogi wprzód do środka).

17., 18., 19., 20., 21., 22. krzesany wprzód na przeciwne znaki (t. zn. pierwsi na znaki drugich, a drudzy na pierwszych).

23. *a*) poskokiem rozkrok.
*b*) wytrzymaj.
24. *a*) zeskok z pół obrotem pierwsi w prawo, drudzy w lewo do postawy zasadnej.
*b*) wytrzymaj.

### II. koło druhowie.

Postawa pierwotna: zasadna, twarzą do środka koła, toporek w prawej ręce w pion.

1—8. jak pierwsi w I-szem kole 1—8.

UWAGA. Po ósmym takcie stają wszyscy druhowie prawym bokiem do środka koła za obwodem III. koła (bliżej środka). Patrz ryc. 4.

9., 10., 11., 12. cztery uderzenia toporkiem o toporek.

13., 14., 15., 16. taniec boczkiem w lewo, toporek przełóż z prawej ręki do lewej.

### III. koło druhny.

Druhny zwrócone twarzą na zewnątrz.

1—8. Zwrot w lewo i taniec boczkiem w prawo po lewej stronie druhów naprzeciw których stały do miejsca oznaczonego na rycinie 4.

9., 10., 11., 12. tańczą w miejscu, obracając się dwukrotnie dokoła w lewo.

13., 14., 15., 16. taniec boczkiem w lewo w kierunku skośnym na obwód III. koła. Patrz ryc. 4.

## Druhowie i druhny.

17., 18., 19., 20. hołubiec z druhną tylko pół obrotu.

### Druhowie.

21., 22., 23., 24. taniec boczkiem w lewo na miejsce lewego sąsiada.

### Druhny.

21., 22., 23., 24. taniec boczkiem w prawo o jedno miejsce dalej na prawo o obwodzie III. koła.

Obraz powtarza się cztery razy.

## Obraz III.

Melodya: »*Bili się cyganie*«. Takt $^2/_4$.

### I. koło sami druhowie.

Ćwiczący podzieleni na pierwszych i drugich, twarzami zwróceni do siebie.

*Postawa pierwotna:* zasadna, toporek na prawym barku, chwyt oburącz.

1. *a*) cios oburącz w lewy bark przeciwnika z całym okręgiem po lewej stronie + wypad pr. wprzód.
   *b*) przenieś toporek na lewy bark (równocześnie z $^1/_2$ obrotem w lewo) + $^1/_2$ obrotu w lewo na prawej nodze, lewą tupnij, prawą przystaw do lewej.
2. *a*) cios oburącz w prawy bark przeciwnika z całym okręgiem po prawej stronie + wypad lewą wprzód.
   *b*) przenieś toporek na prawy bark (równocześnie z $^1/_2$ obrotem w prawo) + $^1/_2$ obrotu w prawo na lewej nodzę, prawą tupnij, postawa zasadna lewa do prawej.
3. *a*) cios oburącz w ziemię przed sobą, skłon tułowia wprzód + poskokiem rozkrok.
   *b*) wytrzymaj.
4. *a*) toporek na prawy bark + poskokiem zeskok do post. zasad. z $^1/_2$ obr. w lewo.
   *b*) wytrzymaj.

5., 6., 7., 8. jak 1., 2., 3., 4.

#### Pierwsi.

9. *a*) lewe ramię opuść, młyniec po lewej.
   *b*) młyniec po prawej.
10. *a*) młyniec po lewej.
    *b*) uderz w nastawiony toporek drugiego + wypad pr. wprzód, $^1/_2$ obr. w lewo do post. zasad.

#### Drudzy.

9. *a*) lewe ramię opuść, młyniec po prawej (zaczynaj młyniec z ramienia zesuwając toporek po ręce w dół).
   *b*) młyniec po lewej.
10. *a*) młyniec po prawej.
    *b*) nastaw toporek do uderzenia pierwszemu + wypad pr. wprzód, $^1/_2$ obr. w lewo do post. zasad.

11., 12. jak 9., 10.

13., 14., 15., 16. Taniec „krzesany“ w tył, mijaj po lewej ręce do najbliższego znaku za sobą.

### II. koło druhowie.

Druhowie stoją zwróceni twarzami do druhen w postawie zasadnej, jak w I. kole.

1., 2. *a*) *b*) jak druhowie w I. kole.

3. *a*) cios oburącz w ziemię + poskokiem rozkrok.
   *b*) wytrzymaj.
4. *a*) toporek na lewy bark + zeskok do postawy.
   *b*) wytrzymaj.

5. 6. jak 5. 6. w I. kole, lecz zaczynaj z lewego barku i wypad lewą nogą.

7. *a*) cios oburącz w ziemię + poskokiem rozkrok.
   *b*) wytrzymaj.
8. *a*) toporek na lewy bark, prawą puść + zeskok do post. zasadnej.
   *b*) wytrzymaj.

9., 10. toporek leworącz w pion + 1/4 obr. w prawo, taniec boczkiem w lewo do druhen.

### III. koło druhny.

Druhny zwrócone twarzami do środka zbliżają się nieco do siebie i podają sobie ręce.

1., 2., 3., taniec boczkiem w prawo trzymając się za ręce.

4. ręce puść, obrót w lewo w koło, poczem ręce podaj.

5, 6.. 7. taniec boczkiem w lewo na swoje miejsca.

8. jak 4. lecz nie podają rąk i stoją zwrócone lewym bokiem do druhów.

9. 10. taniec boczkiem w lewo w kierunku zbliżających się druhów.

## Druhowie i druhny.

11., 12. hołubiec w lewo, (po hołubcu puść druhnę).

### Druhowie.

13., 14., 15. krzesany przodem do następnego znaku na prawo.

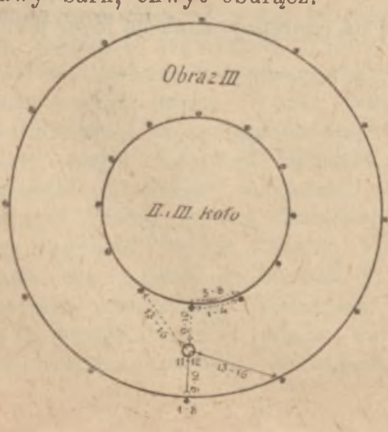
16. *a*) poskokiem rozkrok.
    *b*) zeskok z $^1/_2$ obr. w lewo do post. zasad. toporek na prawy bark, chwyt oburącz.

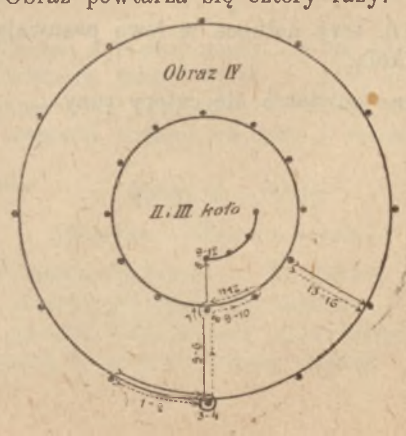
### Druhny.

13., 14. taniec boczkiem w prawo.

15., 16. taniec boczkiem w lewo na znak najbliższy na lewo, twarzą do środka koła.

Obraz powtarza się cztery razy.



## Obraz IV.

Melodya: »*W turnickach siem rodził*«. Takt $^2/_4$.

### I. koło sami druhowie.

Ćwiczący podzieleni na pierwszych i drugich stoją twarzami do siebie zwróceni.
*Post. pierwotna:* zasadna, toporek na prawym boku, chwyt praworącz, lewa ręka na krzyżach.

**Pierwsi.**

1. *a*) cios w pion na głowę przeciwnika + wypad pr. wprzód.
   *b*) wytrzymaj.

2. *a*) dostawny krok wstecz — prawa, lewa.
   *b*) zasłona na głowę + post. szermiercza.

**Drudzy.**

1. *a*) zasłona głowy, toporzysko w oddaleniu szerokości dwóch dłoni skośnie nad głową + zakrok lewą do postawy szermierczej.
   *b*) wytrzymaj.
2. *a*) dostawny krok wprzód — lewa, prawa.
   *b*) cios w głowę + wypad prawą wprzód.

**Pierwsi.**

3. *a*) dostawny krok wprzód lewą.
   *b*) cios w brzuch + wypad prawą wprzód.

4. *a*) dostawny krok wstecz prawą.
   *b*) zasłona brzucha + zakrok lewą do postawy szermierczej.

5., 6., 7., 8. jak 1., 2., 3., 4.

**Drudzy.**

3. *a*) dostawny krok wstecz prawą.
   *b*) zasłona brzucha, pięść w wysokości prawego barku, toporzysko od prawego barku do lewego biodra, ostrze do przodu + zakrok lewą do postawy szermierczej.
4. *a*) dostawny krok wprzód lewą.
   *b*) cios w brzuch + wypad prawą wprzód.

5., 6., 7., 8. jak 1., 2., 3., 4.

**Wszyscy.**

„hajduk“
9. *a*) uchwyć lewą toporek tuż przy obuchu, toporzysko poziomo nad głową, chwyt oburącz + przysiad.
   *b*) powstań, wyrzuć prawą nogę wprzód do środka.
10. *a*) przysiad.
   *b*) powstań, wyrzuć lewą nogę wprzód do środka.
11., 12. jak 9., 10.

UWAGA: w czasie hajdukowania posuwaj się wprzód.
13. dwa uddrzenia toporkami.
14., 15., 16. taniec boczkiem w lewo.
UWAGA: ćwiczący zbliżają się do siebie, w takcie 13. uderzają toporkami, poczem zmieniają miejsca tańcząc.

### II. koło druhowie. III. koło druhny.

Druhowie stoją twarzami zwróceni na zewnątrz, druhny stają tuż przy ich prawym boku, prawą ręką obejmują druhowie druhny w pół, trzymając toporek leworącz na lewym barku; lewa ręka druhen spoczywa na barkach druhów.

1. 2. $^1/_4$ obrotu w lewo, poczem pary posuwają się krokiem tanecznym do następnych znaków.
3. 4. hołubiec w lewo, $^5/_4$ obrotu, wszyscy zwracają się twarzą do środka koła.
5. 6. tanecznym krokiem na przeciwne znaki w kole trzeciem.
7. $^1/_2$ hołubca w lewo, druhowie puszczają druhny.

**Druhowie.**

8. dokończenie hołubca do postawy prawym bokiem do środka koła, przełóż toporek do prawej ręki.

**Druhny.**

8. dokończenie hołubca do postawy twarzą do środka koła, ręce podaj.

UWAGA: druhowie w środku tworzą ciasne koło, druhny otaczają dokoła druhów, trzymając się za ręce.

**Druhowie:**

9., 10., 11., 12. ośm uderzeń toporkami + przełóż toporek do lewej.

**Druhny:**

9. trzymając się za ręce taniec boczkiem w prawo.
10. ręce puść obrót dookoła i ręce podaj.
11. boczkiem w lewo przed swoich druhów.
12. obrót dokoła w prawo.

**Druhowie i druhny.**

13., 14, 15., 16. trzy hołubce w lewo posuwając się w prostym kierunku na następny znak na lewo na obwodzie II. koła.

Obraz powtarza się cztery razy.

Miejsca stojące naokoło baryer boiska uchwalono zarezerwować dla druhów i ich rodzin, a więc nie sprzedawać biletów osobom do Sokoła nie należącym.

Od sprzedaży biletów innych w razie przysłania pieniędzy najpóźniej do 15. czerwca przyznano gniazdom na ich cele 10%; po 15. czerwca sprzedaż tylko za gotówkę w Związku, w Sokole krakowskim i w Sokole Macierzy we Lwowie.

Dopuszczono do używania przy stroju uroczystym plecaka (worka turystycznego), wedle wzoru i koloru przez Związek oznaczyć się mającego.

Przyjęto do Związku gniazdo w Ropicy (Okr. I.) i Niemirowie (Okr. V.).

XXV. posiedzenie dnia 19. kwietnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek.

Całe posiedzenie poświęcone było omówieniu spraw zlotowych.

XXVI. posiedzenie dn. 26. kwietnia. Obecni: prezes Fiszer i wydziałowi: Biega, Czarnik, Czaykowski, Janikowski, Osiadacz, Panek, Wallek.

Przyjęto do wiadomości ostateczne ułożenie warunków zaprowiantowania i sprawozdanie prezesa z wyjazdu na posiedzenie krajowego komitetu grunwaldzkiego.

Gniazdu w Dukli i w Jaśle dano ostateczną odpowiedź w sprawie zaległych wkładek.

Na uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego w Janowie wydelegowano d. Czarnika, w Brodach d. Janikowskiego, zaś w Kleparowie d. Wyrzykowskiego.

Zresztą omówiono kilka spraw zlotowych i sprawę Sokoła II.

# Sprawy Okręgów.

**Okręg VI.** Zjazd delegatów VI. okręgu sokolego zgromadził kilkudziesięciu delegatów z gniazd podolskich i w programie obok spraw innych objął także i sprawę zlotu grunwaldzkiego w Krakowie. Wydział okręgu przedstawił szczegółowe sprawozdanie ze swej działalności, z którego wynika, iż w ubiegłym roku rozwijał ożywioną działalność na terenie 20 gniazd, do okręgu należących.

Poruszoną na ostatnim zjeździe myśl tworzenia gniazd po wsiach wprowadziło w czyn pierwsze gniazdo tarnopolskie, które w ostatnich czasach powołało do życia trzy gniazda, w Chodaczkowie Wielkim, Baworowie i w Poczapińcach, a w najbliższą niedzielę założy je w jednej wsi zbaraskiego powiatu. Staraniem powiatu odbyły się dwa kursa gimnastyczne, z tych jeden 6-cie dniowy, drugi dwutygodniowy. Ogromną przeszkodą w działalności okręgu były zaległe, a wciąż rosnące wkładki, wynoszące z końcem ubiegłego roku przeszło 3.000 kor. Na podstawie zezwolenia Związku wprowadził wydział w całym okręgu obowiązkowo tornistry płócienne, oraz sztućce i naczynia niklowe. W roku sprawozdawczym liczył okręg w 20 gniazdach 2.000 członków. W tej liczbie 530 umundurowanych, gmachów własnych było w okręgu 13, sztandarów 7.

Nad sprawozdaniem, przedstawionem przez prezesa d. Schmidta, rozwinęła się dłuższa dyskusya, która objęła przedewszystkiem sprawę zlotu okręgowego w Trembowli. Po omówieniu innych spraw i prac przygotowawczych do zlotu krakowskiego, przystąpiono do wyborów. Prezesem wybrany został Rajmund Schmidt, zastępcą Dr. Adam Kowenicki (Brzeżany), członkami wydziału druhowie Domaradzki, Godek, Juzwa, Karwowski, Komarnicki, Krukiewicz, Medyński, Müller, Oleksy, Tyc.

Komisya dla gniazd po wsiach w tarnopolskiem gnieździe rozwija energiczną działalność. Ostatniej niedzieli założyli delegaci nowe gniazdo we wsi Poczapińcach, w tarnopolskim powiecie. O zadaniach Sokoła na wsi mówił del. Medyński, o organizacyi del. Oleksy. Zebrani w znacznej liczbie włościanie uchwalili jednogłośnie założyć gniazdo w Poczapińcach. W otwarciu wzięli udział sokoli z Chodaczkowa Wielkiego.

# Słowa do ćwiczeń wolnych na Zlot Grunwaldzki

ułożył E. Kubalski.

## Obraz I. — „Pobudka“.

(Na nutę: Witaj majowa jutrzenko!).

Hej! bywało — dawne dzieje
Dźwięczą bronie, — krew się leje...
Dziś pancernej nie masz broni,
Jeno wiara i moc w dłoni!
Więc kto żyw
Z polskich niw —
Niechaj z nami siły tęży!
A ten huf
Serc i głów
Znów zwycięży kiedyś, znów!

## Obraz II. — „Do czynu“.

(Na nutę mazurka).

Gdy potrzeba — skłoń kolano!
Przed przeszłości sławą —
A gdy działać ci kazano —
To skocz raźnie, żwawo,
Walcz na lewo, walcz na prawo
O przyszłość świetlaną.

*

Nie czas żalić się w pokorze,
Lecz zacisnąć pięście
Tylko silny wroga zmoże
I zdobędzie szczęście.
Tylko nasze twarde pięście
Skrzeszą jasną zorzę

## Obraz III. — „Na straży“.

(Na nutę: Nasz Chłopicki Polak...).

Dalej bracie naprzód, dzielnie śmiało!
Ćwicz oko, wzmacniaj mięśnie, hartuj swoje ciało
A myślą mierz wysoko! — niby łucznik strzałą.

*

Pamiętaj miły bracie, że stoisz jak na czacie,
Że cały kraj ci wierzy i spogląda na cię,
Że w Tobie, że w młodzieży — nasza przyszłość [leży.

## Obraz IV. — „Na mazurską nutę“.

(Muzyka: krakowiak z „Krakowiaków i Górali“).

Uchodź Niemcze, pókiś cały — uchodź z polskiej włości,
Bo Ci mazur — gdy się zaźli, pogruchota kości.
Dla swojego wolna droga — ale nie dla wroga
Więc kto zdradnie, tu się wkradnie — tego w imię Boga!

*

Precz z obcymi z naszej ziemi, bo na polskim łanie
Póki w piersiach tchu i życia — nikt obcy nie stanie.
A gdy stanie wróg zły, obcy — to go za orzydle!
Naprzód, naprzód, dzielne chłopcy o sokolem skrzydle!

## Obraz V. „Hymn“.

(Muzyka: „Marsza sokolego“).

Dla Ciebie Ojczyzno — dla Ciebie ten trud,
By zrzucić gniotący Cię kamień.
Ty powstań! do czynów zbudź śpiący Twój lud,
Sokołów w rycerzy Twych zamień.

Niech każdy ukrzepion przez wiarę i moc
W ofierze Ci złoży swą duszę i znój!
Bo oto brzask świta — zapada zła noc
I w święty o wolność czas ruszyć nam — bój!

* * *

Zwrotki te oddają doskonale i rytm muzyki ułożonej do ćwiczeń i treść każdego ćwiczenia. Są ich słownem zobrazowaniem i wytłómaczeniem ich pomysłu. Dla tego byłoby bardzo pożądane, aby się druhowie nauczyli tych wierszy, bo przy ich śpiewie idą ćwiczenia raźniej i łatwiej się ich nauczyć.

Zwrotki te, a zwłaszcza IV. dały jakiemuś prorokowi z „Czasu“ do biadań, że nie brak między nami kół, które oddalają się od pojęcia rocznicy jako chwili skupienia i wejścia w siebie, a przeciwnie skłonne są do ujęcia obchodu powierzchownie, jako okazyi do wojowniczego frazesu“. Boi się zatem ten trwożliwy nauczyciel, że my łatwiej pójdziemy za tym frazesem, jak za hasłem hartowania się do szarej pracy codziennej. Sokolstwo zarozumiałe nie jest, chętnie przyjmuje wskazówki i dostraja się do nich, choćby pochodziły od przyjaciół nie bardzo szczerych, jeżeli są słuszne. Ale w pewnych razach musi wprost odmówić prawa do czynienia ich, zwłaszcza jeżeli trącą takiem celowem sianiem podejrzeń. A już dziś musi ich stanowczo odmówić redaktorom „Czasu“, gdy jednym z inspiratorów ich wierzeń politycznych jest p. Antoni Wodzicki, bo temu człowiekowi odmawia Sokolstwo polskie prawa do czynienia mu uwag w rzeczach sprawę narodową obchodzących dopóki się nie wytłómaczy ze sprawy rydzyńskiej.

# Nasi poza Związkami.

O ile wiadomości uzyskać będzie można jakąkolwiek bądź drogą, będzie redakcya dawać wiadomości o życiu Sokołów na ziemiach polskich, nie należących do żadnych związków, lub istniejących pojedynczo na obczyźnie.

Sokół w Wilnie odbył walne zebranie z końcem marca przy udziale 48 osób. Posiedzenie zagaił dh. wiceprezes E. Jasiński, propunując na wstępie uczczenie przez powstanie z miejsc pamięci ś. p. Bronisława Flakowicza byłego sternika oddziału wioślarskiego gniazda, który latem r. z. płynąc t. zw. „duszegubką“, porwany został przez prąd, wywrócony pod tratwę i w nurtach rzeki zginął.

Z kolei d. sekretarz G. Piotrowski odczytał protokół ostatniego walnego zgromadzenia i sprawozdanie z dzialności tow. za r. 1909 (czwarty od założenia) uzupełniony sprawozdaniami specyalnemi: d. naczelnika R. Czyżemskiego o grupach i liczbach ćwiczących w tychże, d. sternika oddziału wioślarskiego W. Chojnickiego o wioślarce i dr. S. Jarockiego o wznowionych przezeń lekcyach fechtunku; dalej d. skarbnik K. Dmochowski przedstawił i wyjaśnił stan kasy i majątku tow. zaś w sprawie budżetu na r. 1910 i projektowanej zmiany lokalu na obszerniejszy zabrał ponownie głos d. wiceprezes E. Jasiński, w zakończeniu dokonano wyborów: prezesa i uzupełniających do wydziału, komisyi rewizyjnej i sądu honorowego.

Liczba członków tow. powiększyło się w roku sprawozdawczym o 38 osób, na początku bowiem było 202, przybyło 104 i ubyło (wyłącznie skutkiem konieczności wykreślenia zalegających przeszło 2 lata z opłatą wkładek) 66, czyli liczy tow. obecnie 240.

Ćwiczenie gimnastyczne pod wodzą d. Czyżewskiego prowadzone były w nast. grupach: druhów 62, dorostu młodszego męskiego 29, takiegoż starszego 32, dorostu młodszego żeńskiego 10 i „grona nauczycielskiego 6; grupy starszego dorostu żeńskiego i druhiń w roku sprawozdawczym nie było dla braku kandydatek (obecnie grupa druhiń już sformowana i ćwiczy się); zajęcia w każdej grupie odbywały się 3 razy tygodniowo.

Oddział wioślarski, złożony z blisko 30 druhów, zainicyowany i zorganizowany przez ś. p. B. Flakowicza, jako byłego wioślarza krakowskiego, będący w posiadaniu 6-cio wiosłowej rasowej łodzi wyścigowej, odbył w lecie r. z. mnóstwo wycieczek bliższych i dalszych w dół i w górę rzeki, z tych zaś jedną aż do Kowna przy udziale 11 wioślarzy i pod sterem d. W. Chojnickiego i ś. p. B. Flakowicza; przestrzeń z górą 200 wiorst odbyła dzielna, młoda załoga w 20 stu godzinach, wykazując tem znaczną sprawność i wytrwałość, to też gniazdo kowieńskie zgotowało gościom wileńskim owacyjne i serdeczne przyjęcie.

W jesieni roku sprawozdawczego gniazdo wileńskie przy udziale gości wystąpiło z dużym popisem gimnastycznym w ogrodzie Bernardyńskim, na którym oprócz ćwiczeń wolnych i na przyrządach druhów, wystąpiły po raz pierwszy druhinie w liczbie 16; popis trwał 5 godzin. Wieczornice taneczne i inne zebrania towarzyskie urządzone gwoli rozrywki dla członków i ich rodzin cieszyły się stałem powodzeniem; ogółem odbyło się zwykłych wieczornic w lokalu własnym 8, jeden wieczór sylwestrowy, i jedna duża wieczornica — bal w salonach klubu kolejowego; zebrania te urządzane nie dla zysku dały jednak około 400 rb. dochodu netto, drugie tyle uzyskano z wynajmu sali na wieczory osobom prywatnym,

Według sprawozdania kasowego wpłynęło ogółem 2644 rb. 78 kop., wydatki zaś wyniosły sumę 2644 rb. 23 kop., pozostałość na 1910 r. 55 kop.

Majątek tow. (w przyborach i przyrządach gimnastycznych, tudzież w inwentarzu gospodarczym 1423 rb. 69 kop. długi za lokal i nowo nabyte przyrządy gimnastyczne 500 rb. majątek czysty 883 rb. 69 kop.

Budżet na r. 1910 przewidywany w sumie 3000 rb.

Komisya rewizyjna po sprawdzeniu wykazu kasy, bilansu i ksiąg towarzystwa znalazła wszystko we wzorowym porządku, za co należy się skarbnikowi tow. d. K. Dmochowskiemu głębokie uznanie.

Ważną bardzo kwestyę wynajęcia obszerniejszego lokalu, będącego do wynajęcia w tymże domu, zadecydowało walne zgromadzenie przychylnie, w myśl projektu wydziału; nowy lokal, co do którego tow. przeprowadziło już umowę z właścicielką domu p. Pietraszkiewiczową. zawiera salę długości blisko 30 metrów, a szerokości 8 metrów, galeryę dla muzyki i kilka pomieszczeń na szatnie, posiedzenia wydziału etc.; lokal posiada nadto obszerną kuchnię i ma być oświetlony elektrycznością; w sali posadzka dębowa froterowana, na asfalcie, a więc nie wytwarzająca kurzu. Wybory: prezesem towarzystwa, na miejsce d. Świerzyńskiego, który zrzekł się tych obowiązków dla braku czasu, obrany został d. Dr. J. Moraczewski (jednogłośnie), do wydziału weszli dd.: Jurcewicz (35 gł.), Jahilnicki (33), Jelski (29), Chojnicki (23) ponownie, i Kowalski (22); do sądu honorowego uzupełniająco dd.: Michniewicz i Gożuchowski, oraz jako kandyduci: Hryniewicz, Walicki i Girolski, wreszcie do komisyi rewizyjnej uzupełniające dd. Osiński i Szyszko.

Wybór prezesa i wydziałowych dokonano za pomocą kartek, uzupełniających, zaś do sądu honorowego i do komisyi rewizyjnej drogą aklamacyi.

Sokół w Kownie odbył d. 27. marca ogólne zebranie członków. Z odczytanego sprawozdania dowiedzieli się zgromadzeni, że Sokół liczył 200 członków i rozwijał się pomyślnie. Po załatwieniu kilku spraw bieżących dokonano wyboru zarządu, powołując na prezesa p. Lachowicza, a na wiceprezesa p. Bądzyńskiego.

Sokół w Kijowie urządził w dniu 13. kwietnia popis gimnastyczny, na którym wykonano ćwiczenia wolne, ćwiczenia na poręczach i na koniu, piramidy, po-

tem ćwiczenia maczugami i laskami. Ćwiczeniami, które zgromadziły bardzo licznych widzów kierował d. Radomski. Czynią zapobiegliwe i energiczne starania, aby dojść do własnego domu.

Sokół w Mińsku odbył 21. kwietnia ogólne zebranie członków, na którem dokonano wyboru nowego prezesa i załatwiono sprawę kupna domu dla stowarzyszenia. Na prezesa wybrano d. Mieczysława Porowskiego. Dom dla Sokoła został nabyty przez spółkę członków z panami Wilhelmem Jelskim i Konstantym Prószyńskim na czele.

# Kronika sokola.

***Przy zlotach i wycieczkach, festynach i zabawach, na wieczornicach i obchodach sokolich — wszędzie i zawsze pamiętajmy o Kościuszkowskim funduszu sokolim, przeznaczonym na popieranie gniazd kresowych i włościańskich.***

**Sprostowanie**. W ogłoszeniu p. Franciszka Rylskiego, które było umieszczone w N-rze 4., zaszła mylka a mianowicie ma być: rymarz i siodlarz **w Rzeszowie**, a nie **w Złoczowie**, p. ogłoszenie Nr. 5.

**Berezów niżny**. Z chwilą zgonu nieodżałowanego ś. p. dha prezesa Adolfa Kroppa, wstąpiło jakieś zwątpienie w serce tut. druhów, którym leżała na sercu sprawa tutejszego gniazda i polskości wogóle.

Zdawało sie, że wszystka praca i zabiegi dotychczasowe Towarzystwa poszły na marne, zeszły do grobu ze zmarłym orędownikiem idei narodowej i idei sokolej w naszej wiosce.

Zdawało się, że nawet rozpoczęte dzieło budowy sokolni, nie zostanie ukończone, a znaczne wydatki Towarzystwa, na które społeczeństwo złożyło znaczną kwotę, bo 1.523 K 78 h, zostały stracone. Jednak z pomocą gniazda kołomyjskiego udało się na nowo powołać do życia uspione gniazdo. Oto w dnia 20. marca 1910 r. odbyło się walne zebranie, na które przybyło 3 druhów z Kołomyi a to dd.: naczelnik Rozwadowski, Burger i Waleryan Majeranowski, który zastępował także delegata VII. okręgu.

Na tem zebraniu omawiano dokończenie budowy sokolni i dokonano wyborów. Prezesem wybrano d. Leona Bigę, który ofiarował gniazdu 300 K na rzecz sokolni, jego zastępcą d. Adolfa Kleskiego, do wydziału: Bazylego Ilnickiego, Jana Arsenicza, Karola Uruskiego, Władysława Siwickiego, Antoniego Banacha. Mikołaja Milewskiego, Antoniego Teneta i Mikołaja Uruskiego.

Wydział ukonstytuował się na posiedzeniu odbytem w dniu 2. kwietnia b. r. w ten sposób, że drugim wiceprezesem wybrano d. Władysława Siwickiego, sekretarzem Antoniego Banacha, skarbnikiem d. prezesa Leona Bigę, zast. skarbnika i gospodarzem d. Władysława Siwickiego. Na naczelnika ćwiczeń powołano d. Antoniego Banacha. Administracya gniazda pójdzie na lepsze tory.

Lecz prawdziwego życia sokolego nie widać u nas. Druhowie bowiem, mimo usilnych starań w celu uświadomienia ze strony jednostek, bardzo mało zajmują się sprawami sokolemi, o nic się nie troszczą, ale zostawiają to jednostkom, którzy z braku solidarności między wszystkiemi druhami i jednej myśli — jednej woli, nie wiele zdziałać mogą, mimo wytężonej pracy. Na ćwiczenia również druhowie nie uczęszczają, lekceważąc sobie takowe. Sądzę, że głos mój może z tej karty poruszy ich ambicyę i zachęci do wspólnej solidarnej intenzywnej pracy około rozwoju gniazda, ożywienia ruchu sokolego i zamiłowania do ćwiczeń, oraz do troski o wspólne dobro i że dołożą starań w celu najrychlejszego dokończenia budowy domu własnego, a także do licznego i godnego wystąpienia na zlocie grunwaldzkim w Krakowie, co, oby się spełniło ku uciesze tych zacnych ludzi, którzy poświęcili wiele trosk i ofiarności dla gniazda w Berezowie — zaścianku szlacheckim — i na własną korzyść moralną i materyalną herbowych górali tej wioski.

**Kołomyja**. Gniazdo nasze rozwija się coraz lepiej i to rozwija się w dosłownem znaczeniu tego wyrazu, bo do istniejącego domu i małego boiska zdołaliśmy w ostatnich latach dzięki darowiźnie hr. Starzeńskiej i różnym transakcyom, boisko o powierzchni 6000 metrów kwadratowych, na którem zmieści się może 400 ćwiczących. Położone obok budynku wśród ogrodów, odpowiada najdalej posuniętym warunkom. Umieszczona na niem na zimę ślizgawka zapewnia używanie go i w porze najmniej u nas przychylnej do ruchu na świeżem powietrzu.

Czytelnia założona w ubiegłym roku nie spełnia pokładanych w niej nadziei. Mało z niej korzysta druhów mimo, że jest w pisma zaopatrzona i że jej się natarczywie domagano. Być może, że byłaby pożyteczną instytucyą pomocną, gdyby jej kierownictwo rozwinęło żywą działalność odczytową z zakresu hygieny i gimnastyki.

Oddział żeński rozwija się dobrze. Z 81 kobiet należących do gniazda 24 chodzi na gimnastykę. Może nie dobrze się stało, że zformowano bez istotnej potrzeby oddział z osobnym zarządem, bo przy dawnych przepisach naszego statutu, który nie uwzględnia kobiet, potrafiono sobie wyrozumować „krzywdę“ niewiast naszych, które do wydziału nie należą. Zapominają ci obrońcy uciśnionych niewiast, że chcą im stworzyć uprzywilejowane stanowisko, co znowu nie jest zgodne z naszą organizacyą. Ale przy dobrej woli obu stron, przyjdzie do porozumienia nawet bez tej, trochę humorystycznie wyglądającej walki.

Członków mamy obecnie 428 w tem 60 oddających się gimnastyce. Ruch towarzyski rozwinięty silnie. Zajmujemy się wiele okolicznem polskiem włościaństwem, które po pewnych przygotowaniach tworzy samodzielne towarzystwo jak w Berezowie, Kamionkach w. a w przyszłości także i Cieniawie. Osobny oddział szermierczy rozwija się również dobrze. Członkowie jego będą uczestniczyć w zawodach tegorocznych w Krakowie. Z gimnastyki korzystało przeszło 400 osób w 35 godzinach tygodniowo, tak starszych jak i młodzieży, nadto 455 młodzieży szkół ludowych w osobnych godzinach. Młodzież, która jest wychowaną w sokole w ścisłem znaczeniu wyrazu jako uczniowie towarzystwa, urządziła zawody w pięcioboju (skoki w wyż, w dal, o tyczce, rzut kamieniem 5 30 kg. i bieg na 80 metr., które zakończono ogólnym popisem młodzieży.

**Lwów III**. Walne zgromadzenie odbyło się w dniu 20. marca b. r. Było dowodem, że sokoli w dzielnicy żółkiewskiej zyskują coraz większe sympatye i że sami sprawami swemi się zajmują. Wniosek wydziału w myśl opinii Zjazdu delegatów Związku, aby uiszczenia opłat do Związku i Okręgu członkowie towarzystwa na siebie przyjęli, uchwaliło walne zgromadzenie jednogłośnie. Najradośniejszą wiadomością dla zebranych było oświadczenie prezesa, że sprawa otrzymania od gminy miasta Lwowa gruntu pod budowę sokolni jest na najlepszej drodze, a że i fundusz budowy gmachu także dość pokaźnie wzrasta, jest więc wszelka nadzieja zrealizowania tak bardzo piekącej dla towarzystwa sprawy wybudowania własnego gmachu. O ruchu ćwiczebnym nadmienić wypada, że wzrasta on z dnia na dzień; wielkim bodźcem do wzmożenia się tego ruchu, jest niezawodnie zbliżająca się chwila popisów na wielkim zlocie grunwaldzkim, nie mniej jednak jest to pewnym objawem życia, siły i energii gniazda. Na rok 1910 nowymi wyborami

uzupełniony Wydział przedstawia się następująco: prezes W. Sigmund, zastępcy K. Lewicki i Z. Kępiński, sekretarz A. Ptaszek, zast. F. Orzechowski, skarbnik E. Dworski i A. Langner, naczelnik J. Łukaszkiewicz, zast. F. Zipser, gospodarz M. Harmatowski, zast. A. Cichocki, chorąży A. Langner, zast. J. Bałaban, bibliotekarz P. Iwachów, zast. L. Rapalski.

**Wiedeń.** Na walnem dorocznem zebraniu członków, które się odbyło w dniu 6. marca wybrano następujący wydział: prezesem dha Jana Zamorskiego, posła do Rady państwa, jego zastępcą i skarbnikiem Michała Malca, st. rewid. c. k. kolei państw., sekretarzem Franciszka Spaltensteina, asyst. poczt. Kasy oszcz., naczelnikiem jest Jan Wertz, majster, gospodarzem Karol Harwot, student, do wydziału należą: Kazimierz Królikiewicz, elektrotechnik, Władysław Głowiński kuśnierz, Edgar Rimler i August Głowacki, studenci. Na zlot się wybieramy.

## Nekrologia.

† **Ludwik Szumański**, zmarły 27. marca b. r. w 71 roku życia w Janowie. Członek gniazda od jego powstania, długoletni wydziałowy, na każdy apel stojący w szeregach umundorowanej braci, mimo podeszłego wieku brał udział w ćwiczeniach, urządzaniu festynów etc. Powstaniec z r. 1863 był trzy razy rannym, a później kilka lat na zesłaniu.

Gniazdo w uznaniu zasług sprawiło mu pogrzeb, w którym wzięli udział prawie wszyscy druhowie. Imieniem Wydziału przemówił nad grobem ks. Kała.

† **Dr. Teofil Tyszecki**, lekarz, były naczelnik Sokoła krakowskiego i nauczyciel gimnastyki w szkole realnej w Krakowie, zmarł nagle 5. kwietnia w 44 roku życia. Nazwisko Tyszeckiego łączy się ściśle z początkami Sokoła krakowskiego. Członek grona jako medyk od powstania gniazda za naczelnictwa Homińskiego, jeden z najlepszych gimnastyków, objął naczelnikowstwo w Sokole krakowskim w r. 1887 i sprawował je do r. 1891. Przerwał swe obowiązki, aby ukończyć studya, ale objął je ponownie już jako lekarz w r. 1893. W następnym roku porzucił je ponownie, aby się poświęcić zawodowej pracy. Wkrótce potem objął obowiązki nauczyciela gimnastyki. Na tem stanowisku zaskoczyła go śmierć niespodziana. Sokolstwu pozostawił kilka prac z zakresu praktycznej gimnastyki.

Cześć pamięci obu dobrych Sokołów.

## OGŁOSZENIA.




Odpowiedzialny redaktor **Dr. Stanisław Korytko.**
Z I. Związkowej drukarni we Lwowie, ul. Lindego l. 4.

Nakładem Związku polskich gimnastycznych Tow. sokolich.
Papier z Fabryki Czerlańskiej.